

Cena Kurjera

W Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 80 c.
Półrocznie 7 „ 80 „
Miesięcznie 1 „ 80 „
Za nadwyżką do
domu dopłać do 20 c.
miesięcznie

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 80 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwar-
talnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wie-
sna po 1000 na 1 raz
5 cent.

Makrologia lub ko-
respondencja prywa-
tna—na każdy wiersz
12 cent. Reklamy w
rubryce „Nadzwyczajne“
za każdy wiersz 20 cent.

Rękoopisy nie
zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Bewakowicz Henryk.**

Bystro-katolickie:
Pis: Matylda król.
Jutro: Longina męż.
Pojezierze: Henryki poy.

Grecko-katolickie:
Fteodota.
Ewtropia.
Harasya muez.

REDAKCYJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCYJA
przy ulicy Akademickiej 1. 3.—Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kury
(rogacze), cierniowie i grusze, parówki, i ptactwo
wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 23 m.
Zachód „ o 5 g. 57 m.
Barometer 759. Odwilż.

Stempel dziennikarski.

Rezolucja, tycząca się zniesienia stempla dziennikarskiego, wniesiona przez deputowanego dra Rosera, została, jakżeśmy to donosili telegraficznie, przekazana w Radzie państwa komisji budżetowej.

Wyborne przemówienie Rosera, tyczące się tej tak doniosłej sprawy, brzmi jak następuje:

W nowożytnym życiu kulturalnym ludów po-
szale odgrywa prasa jedną z najgłówniejszych
ról. Prasa ta wielkie i piękne ma zadanie, ażeby
służyć dobrze społeczeństwu, ażeby rozbudzić w
masach ludowych interes dla życia publicznego i
pouczać najszersze koła ludności. Prasa jest środ-
kiem wychowawczym i pouczającym dla ludu, jest
ogniskiem, w którym się koncentrują promienie
państwowego życia; ona jest obrońcą praw ludu,
ona to zatrudnia i żywi tysiące ludzi; ona to sta-
je się przez przemysł, połączony z życiem dzien-
nikarskim, tj. przez drukarnie, fabrykację maszyn
poważnym źródłem dochodów, ona to za pomocą
inserterów ogromne przynosi korzyści handlowi,
industrii itd.

Czem byłby rozwój społeczeństwa ludzkiego,
czem byłby wszystkie humanitarne, ceni do-
bro ogółu na oku mające, czem artystyczne
przedsięwzięcia, czem byłby parlament i rząd bez
prasy? Wprawdzie żałować mi trzeba, że wielka
ilość panów deputowanych tylko wtenczas udaje
się do prasy, gdy stoi przed wyborami, natomiast
później zupełnie ją ignoruje. Atoli obowiązkiem
jest każdego wykształconego, postępowego czło-
wieka, obowiązkiem reprezentacji ludu i admini-
stracji państwa, ażeby prasę brać w obronę. W
zasadniczych ustawach państwa można wprowadzić
czytać o wolności prasy, w praktyce atoli istnieje
najzupełniejszy przymus prasowy. U nas używa
się wszelkich możliwych środków, ażeby prasie
nakładać kaganiec i przeszkodzić jej rozwojowi.
Dla tego też nie dziwota, że prasie nie pozostaje
nic innego, jak, mówiąc słowami prezydenta mi-
nistrów, przepychać się, jak można.

Tutaj wskazuje mowca przedewszystkiem na
zakaz sprzedaży drobiazgowej i na stempel i kła-
dzie przedewszystkiem nacisk na to, że w żadnym
państwie konstytucyjnym nie ma już stempla. W
całej Europie dwa są jedynie państwa, w któ-
rych istnieje stempel dziennikarski, t. j. Austria i
Turcja. Nawet despotyczna Rosja zniosła to bar-
żnijsze urządzenie. Ani jedno z państw, które
Austrii zaprowadziło stempel w roku 1757. Wie-
dzie on tutaj tak samo niezniszczalny żywot jak i
loteria liczbowa.

Od obowiązku stemplowego uwolnione są
tylko dzienniki oficjalne. Najmniejsze piśmko pro-
kazy dziennik stołeczny. Stempel dziennikarski to
produkt najgorszej reakcji, produkt zacieśniający
inteligencję ludu, uciskający prasę oprócz kaucji i
innych podatków bezpośrednich. Zniesienie stem-
pla wywołałoby rozwój rozlicznych przemysłów, jako
fabryk papieru i drukarni, spowodując róż-
nież żywszy udział w życiu politycznym. To, co by
można przytoczyć przeciw zniesieniu stempla, jest
czczą tylko frazą. Dochody ze stempla nie są tak
znaczące, ażeby nie można ich wykreslić wobec
nowo zaprowadzonych podatków. Wskutek tego
wnosi mowca rezolucję zawiązania rządu, ażeby

na nowo zastanowił się nad zniesieniem stempla
dziennikarskiego.

Rezolucja ta, jak powiedzieliśmy powyżej,
została przekazana komisji budżetowej.

Towarzystwo wzaj. pom. oficjali-
stów prywatnych.

Rada nadzorcza tego stowarzyszenia rozpoczyna
dziś 22. sesję swoją. Sprawozdanie za r. 1888 stwier-
dza bardzo pomyślny rozwój towarzystwa. Z dniem 1.
stycznia br. liczba członków wzrosła do 2.230 z 9.183
udziałami, czyli z roczną wkładką 36.732 zł. Średnio
wypada na jednego członka $4\frac{1}{100}$ udziałów, czyli ro-
cznej wkładki 16 zł. 40 ct.; (w roku 1887 wynosiła
średnia wkładka $4\frac{1}{100}$ udziałów, czyli 16 zł. 20 ct.)
Największą ilość członków pozyskały powiaty: Kołomy-
ja, Lwów, Przemyśl; największe zaś kwoty lokowały
w banku krajowym powiaty Lwów (5.776 zł. 57 ct.),
Łańcut (2.530 zł. 26 ct.), Przemyśl (2.266 zł. 3 ct.),
Razem ulokowały powiaty 51.017 zł. 42 ct.

Z pomiędzy członków wspierających uiszcili swoje
wkładki 34 w kwocie 480 zł. 10 ct. Dary wynosiły
63 zł. 18 ct. Tu podnieść należy z wdzięcznością, że
lekarze badając bezpłatnie stan zdrowia członków: Pp.
dr. Biesiadecki z Jasła, dr. Jakubowski z Grybowa, dr.
Janowski z Drohobycza, dr. Jaworski z Zaleszczyk, dr.
Pawlas z Chrzanowa, dr. Skowronski z Tarnowa, dr.
Wasilewski z Niska, dr. Witkowski z Szczawnicy,
dr. Wurst z Kałusza, dr. Barzycki z Rzeszowa, Casina
z Przemyśla i dr. Żegota Krówieński ze Lwowa przy-
znane im honoraria lekarskie odstąpili na cele Towar-
zystwa.

Tytułem zapomóg wypłacił wydział centralny, na
podstawie już zreformowanego regulaminu, I. na zapo-
mogi stałe kwotę 35.732 zł. 10 ct., a to: nieudolnym
do pracy 175 członkom 17.403 zł. 80 ct., wdowom
po 252 członkach 14.082 zł. 19 ct., dzieciom z ma-
tką czasowe zapomogi 2.982 zł. 97 ct., sierotom po 22
członkach 1263 zł. 14 ct., II. jako datki jednorazowe
500 zł., a to: podupadłemu na zdrowiu emerytowi 25
zł., wdowom po 7 członkach 105 zł., sierocie 25 zł.,
datki nadzwyczajne rady nadzorczej 345 zł.

Wogóle rozdzielono w r. 1888 na zapomogi stałe,
czasowe i datki 36.232 zł. 10 ct.

Liczba obdzielonych zapomogami w zeszłym roku
wzrosła z 393 osób na 426, czyli $8\frac{4}{100}\%$. Suma,
którą Tow. na cele zapomogowe wogóle od r. 1873
wydało, przedstawia się w okazałej cyfrze 247.959
zł. 12 ct.

Na ryczałty pogrzebowe wydano w r. 1888 sumę
1850 zł. (śmiertelność pomiędzy członkami była więk-
szą niżeli w r. poprzedzającym, w którym było tylko
25 wypadków.) Zapas w tym funduszu z dniem 1. sty-
cznia 1889 roku wynosił 1232 zł. 18 ct.

Przychody rzeczywiste w r. 1888 przedstawiają
cyfrę 63.090 zł. 22 ct., a gdy prelimitowano 57.867
zł., wpłynęło więcej niż się spodziewano 5223 zł. 22 ct.
Wydatki zaś w ogólności w porównaniu z preli-
minarzem mniejsze są o 1144 zł. 44 $\frac{1}{2}$ ct.

Stan majątku w dziale zapomóg stałych wynosił z
dniem 1. stycznia 1889 roku: w funduszu żelaznym
382.100 zł., w funduszu dyspozycyjnym 34.635 zł.
18 cent., w funduszu rezerwowym 13.240 zł. 66 $\frac{1}{2}$
cent. — czyli ogółem w dziale zapomogi stałej 429.975
zł. 84 $\frac{1}{2}$ cent.; doliczywszy do tego fundusz pogrzebowy
1602 zł. 78 cent. Fundusz stypendyjny hr. Zamoyskie-
go wynosił z dniem 1. stycznia 1889: 1617 zł. 17
cent. i fundusz zapomóg doraźnych 22.966 zł. 49 cent.,
majątek wszystkich funduszy Towarzystwa wynosi:
455.162 zł. 28 i pół cent. W porównaniu z rokiem
1887 okazuje się zwiększenie majątku o 30.640 zł.

W myśl polecenia rady nadzorczej przedłożono akt
fundacji stypendyjnej imienia Hipolita Stupnickiego Wy-
działowi krajowemu i do kasy tegoż Wydziału oddano
kapitał żelazny tejże fundacji w kwocie 2025 złr. 63 cent.

Sprawę zabudowania drugiej połowy realności To-
warzystwa odłożył wydział centralny, z przyczyny, iż w
roku zeszłym z powodu pospiesznych robót około bara-
ków wojskowych ceny materiałów i robotnika bardzo
szybko zaczęły podnosić się we Lwowie.

Z pomiędzy spraw, które zgromadzeniu przedło-
żone zostaną, znajduje się także kwestja interpretacji
uchwały co do przyznawania stałej zapomogi członkom,
którzy w tym samym roku idą na emeryturę, w któ-
rym wkładki całego roku w kasach Towarzystwa nie
przeleżały, a czego nowy regulamin wymaga, chociaż
to nie dość jasno określa. Może bowiem zająć wypadek,
iż członek przewidując potrzeby starania się o stałą za-
pomogę, płaci np. 2. stycznia udziały za cały rok, a
15go tego samego miesiąca żąda emerytury i także po-
żytku (około 50 proc.) od najwyższych wkładek. Jak w
podobnych wypadkach postępować należy, rada roz-
strzygnie.

Wpłynęły też niektóre projekty do uzupełnienia sta-
tutu, z których wniosek co do przyjmowania kobiet do
Towarzystwa wydział centralny chętnie popiera; albo-
wiem rozwiązuje on sprawę społeczną, godną troskli-
wego zainteresowania; a nawet przysporzyć może ma-
terjalnych korzyści, gdyby ubezpieczona wychodząc za
mąż traciła prawo opieki Towarzystwa, bo wkładki nie-
spożytkowane pomnożyłyby przeto fundusze Towarzystwa.

Listy z kraju.

(AC.) Żółkiew 12. marca. (Ostatki karnawa-
łu. Odczyt ks. Dąbrowskiego. Któż będzie burmi-
strzem? Przeniesienie). Wieczorkiem kostjumowym
w czytelni zakończyły się u nas publiczne zaba-
wy. Towarzystwo ochotnych do tańca zebrało się
jak na stosunki nasze niezwykle liczne, bo 18 par
płasało w dwóch salkach czytelni do białego dnia.
Tualety pań odznaczały się nie drogocennymi ma-
terjami, lecz gustem i starannością.

Pierwsza to w naszym grodzie od lat kilku-
nastu tego rodzaju odbyła się zabawa, a panom
Danilowiczowi i Marciakowi, którzy nie szczędzili
starań, aby ten wieczorek przyszedł do skutku,
należy się wszelkie uznanie.

Za staraniem Towarzystwa dam dobroczyn-
ności urządził ks. Dąbrowski, sekretarz tego to-
warzystwa w sali czytelni publicznej odczyt pt.
„Znaczenie i obowiązki inteligencji względem lu-
du“. W obszernie i wyczerpująco wypracowanym
odczytzie wskazał szanowny prelegent bardzo li-
czne sposoby, którymi mogła inteligencja wpły-
wać na moralne podniesienie i uszlachetnienie lu-
du, przytoczył kilkanaście przykładów z własnego
doświadczenia, gdzie z przyjemnością spotkał się
z bardzo dodatnimi skutkami, tego czasem nawet
i bezwiednie, między ludźmi rzucanymi ziarnem uszla-
chetnienia przez inteligencję. Z całym zajęciem
słuchaliśmy odczytu ks. D. i dziękujemy mu ser-
decznie za podjętą pracę. Prócz moralnej korzy-
ści, którą wynieśli słuchacze wpłynęła z opłaty za
wstęp spora sumka do kasy Towarzystwa dam
dobroczynności, skąd znów niejedna rodzina uzy-
ska pomoc w nagłej potrzebie i nędzy.

Któż będzie burmistrzem? Z zapytaniem tem
od tygodnia kilkanaście razy na dzień u nas spo-
tkać się można. Z 36 odczów rady, która się już
nareszcie ukonstytuowała, każdy innego radby
mieć burmistrzem a każdy mimo swojej skromno-

czego ma znów lać krew i wojsko w Kragujewcu, a specjalnie kilku oficerów okazywało nieukontentowanie.

„Co ma Risticz obiecane od Rosji? Zobaczcie, że Rosja wyda Austrii nie tylko Bośnię i Hercegowinę, ale nawet i Serbję, tylko, aby dojść do Carogrodu. Poco więc mamy walczyć?” pytała się opozycja.

Risticz brał to za powód, aby wszystkich dla siebie niebezpiecznych ludzi aresztować; Jewrema Markowicza (brata Swetozara) kazał bez sądu rozstrzelać, a masa dostała się do więzienia na lat ośm do dwudziestu.

Darmo! Ani stan obłędu w niektórych okęgach, ani wygnania do Węgier i Rumunii, ani więzienie nie mogły dokazać, aby roku 1878 nie przyszło do skupczyny 12 członków skrajnej opozycji. Rząd wtenczas ogłosił, że te wybory są nie dobre, ale lud posłał znów tych samych 12 posłów do skupczyny. „Uczony wieśniak” Adam Bogosawlewicz najwięcej się Risticzowi nie podobał; 29. marca 1879 roku nastąpiło aresztowanie jego. Za dwa dni skonał Adam we więzieniu — Risticz kazał go otruć!

Ucisk był wielki. Cenzura nie pozwalała na wydawanie dziennika, a zniesieniem ustawy o zgromadzeniach przeszkadzono skrajnej opozycji zorganizować się we wielkie stronnictwo narodowe.

Niebawem przyszły dla opozycji lepsze czasy. Smutna rzeczywistość przebudziła naród z marzeń wielkoserbskich, który widząc jak za krew jego zbudowali inni wspaniałe gmachy dla siebie, a jeszcze za wszystkie męki zostawili spalony Nisz z okolicą, zamknął się w domu swoim, aby go jak najlepiej uporządkować.

Cała inteligencja serbska była wskutek berlińskiego kongresu oburzona na Rosję, wpływ austriacki staje się coraz to większym tak, że w październiku 1880 roku upadł gabinet Risticza. Stronnictwo jego (liberałowie) przychylnie dla Rosji malowało od tego czasu coraz to więcej.

Z dziejów liberalizmu w Rosji.

VII. W drugiej połowie lat 70-ych dwa zjawiska, jedno z zewnętrznej, a drugie z wewnętrznej polityki, chociaż i nie wchodzące wprost w zakres kompetencji ziemstw, dotkliwie poruszyły całą ludność Rosji i musiały w ten lub inny sposób odbić się także w ziemstwach.

W polityce zewnętrznej rozwój dziejowy doprowadził ku końcowi kwestję likwidacji Turcji. Od rozstrzygnięcia tej kwestji zależy ważna dla Rosji (szczególnie południowej) kwestja swobodnego wyjścia z Czarnego morza na międzynarodowe gościny morskie. Od r. 1875, tj. od początku po-

Grodzicki rodzinę przedstawia. Zresztą pomysły jeszcze, co robić, aby i z tej strony się zabezpieczyć... Najlepiej będzie, jeśli jakąś fikcyjną pretencję zaintabuluję, tak, aby hipoteka była zupełnie wyczerpana.

— Najlepiej pan zrobisz, siebie intabulując.

— Przenigdy! Jąbym nic podobnego nie uczynił, bo by ludzie powiedzieli, że chcę zagarnąć majątek Grodzickich... pierwsza moja żona dostalaby spazmów! Ja zaś o sobie tu nie myślę, ja chcę tylko ratować tę nieszczęśliwą, której jestem najsumienniejszym pełnomocnikiem i opiekunem.

— Rozumiem — Niemiec w duchu sobie po- myślał — nie chce od razu majątku zagarnąć, pewniejsza. — Głośno zaś dodał: — Czy Kalikstowo myślisz pan wydzierżawić, czy też będziesz nim sam zarządzał?

— Sam. Coby dziś dano za dzierżawę! Pola zapuszczone, budynki zdezelowane, inwentarze nie kompletne. Wpierw trzeba wszystko do ładu doprowadzić. Przyjmę dobrego radcę, sam zaś kilka razy w tygodniu będę z Poznania dojeżdżał. Właśnie w tym interesie chciałem odwiedzić pana von Wellow.

— Mówilem już panu, że go niema, bawi w Berlinie. Wolno jednak wiedzieć, jakiej natury jest ten interes? Może ja, jako jego prokurator, mógłbym go sam załatwić?

— I mnie się zdaje, panie Knoll, że możesz to zrobić bez swego pryncypała. Ja, rozpoczynając w Kalikstowie gospodarstwo na większą skalę, będę temi dniami potrzebował kilkunastu tysięcy talarów, wszystko bowiem trzeba od początku zaczynać. Ponieważ pan von Wellow graniczy z

wstania hercogowińskiego rosyjski rząd despotyczny, który po r. 1863 skomplikował swój despotyzm i centralizację, do tego i politykę „obrusienia”, tj. moskwiczenia prowincyj polskich, ukraińskich itd., okazał się niezdolnym do sprostania temu zadaniu i na polu dyplomatycznym i na wojennym, i w stosunkach z narodami bałkańskimi, tak, że zaledwie zdołał zwyciężyć osamotnioną tym razem Turcję. Przytem przebieg walki, który dobitnie pokazał niezdolność wodzów, kradzieże itd., był głośnym memento dla społeczeństwa rosyjskiego, które poniekąd znówu przeżyło wrażenia wojny sebastopolskiej i ujrzało się ponownie postawionem oko w oko z kwestją zwolania *so-boru ziemskiego*.*)

Wewnątrz Rosji powstał około 70-ych lat, prawie całkiem niezawisłe od ruchu ziemskiego, ruch socjalno rewolucyjny, powstały z zachodnio-europejskiego socjalizmu z domieszką rosyjskiego „narodnicztwa”, którego ukraiński odcień jeszcze w latach 60-ych obywatele Polacy przezwali *chłopotanją*. Ruch ten przybrał wiadomy „nihilistyczny” charakter właśnie w skutek braku wolności politycznej w Rosji.**) Rząd, którego ajenci w ro-

*) Związek między zewnętrzną i wewnętrzną polityką Rosji autor tych słów wyluszczał przed wojną, podczas wojny i natychmiast po wojnie w artykule: „Czyste dzieło wymaga czystych środków” (w tygodniku *Mołwa*, który za ten artykuł był zakazany na ośm miesięcy) i w genewskich broszurach „Turcy wewnętrzni i zewnętrzni” (1876), „Wewnętrzne niewolnictwo i wojna za wyswobodzenie” (1877, także po polsku wydana w Krakowie), „Do czego się dowojowali” (1878, przedrukowana także w Petersburgu w tajnej drukarni „Zemli i Woli”, p. t. „Wygrane ostatniej wojny”; przy końcu tej broszury dodana była apostrofa do armji, która właśnie na sobie doznała skutków panującego w Rosji systemu). W dwóch ostatnich broszurach przedstawiłem też program polityczny, zbliżający się do programu ukraińskich federalistów, panslawistów 1847 roku (Kostomarrowa, Szewczenki i innych). Od roku 1876, kiedy to po raz drugi, i to daleko surowiej niż w roku 1863 zakazano literaturę ukraińską w Rosji, nie stało tam miejsca nawet dla najskromniejszych kulturowych dążeń autonomizmu ukraińskiego, wskutek czego też i na Ukrainie musiał się wzmocnić opozycyjny ruch polityczny; to wyjaśnia też pomoc, jaką dawali rosyjskim dążnościom opozycyjnym ukraińskie nie tylko w Rosji, ale i w Galicji o czem zobacz dalej.

**) Rzecz zajmująca, że prawie takie samo zdanie w roku 1862 wypowiadał także Katkow, którego słowa nie zawadzi tu powtórzyć: „Daremne będą wszelkie negacyjne kroki przeciw temu negacyjnemu kierunkowi, nie tylko daremne, ale i szkodliwe. Wszelkie ścieśnienia i prześladowania, to paljatywy, które z czasem tyl-

Kalikstowem, przeto zdaje mi się, że jego kasa mogłaby mi najłatwiej pieniędzy dostarczyć. W razie potrzeby sprzedam wam naprzód kilka tysięcy szefli pszenicy, lub obowiązuję się dostarczyć do cukrowni tyle a tyle buraków.

— Możeby to się dało zrobić, takie jednak zobowiązanie, o jakim pan wspominasz, nam nie wystarcza. Dla naszych pieniędzy musielibyśmy otrzymać bezpieczeństwo hipoteczne.

Dam je na każde zawołanie, panie Knoll. Przecie na Kalikstowie można jeszcze nie jeden ty-siąc pomieścić.

— No, no, przyjedź pan do mnie, pomówimy o tem. Muszę jednak pana uprzedzić, że za ułatwienie interesu będę żądał dla siebie pięć procent.

— Rozumie się samo przez się, to bagatelka!

— A więc do widzenia!

— Do widzenia!

Rozeszli się, dłoń sobie uściśnawszy. Knoll pospieszył na kolej, Ciapkiewicz wrócił do miasta. Niemiec do wagonu wsiadając, mówił do siebie:

— Teraz ani chwili nie wątpię, że to zło-dziej... cały jego plan przejrzałem... Pomalutku, pod pozorem wkładów w gospodarstwo, sprzeda nam hipotekę, a gdy już nic więcej nie będzie miał na sprzedaż, puści Kalixtowo na subhastę. Przysięgnę, że taki jego plan! Gdyby myślał uczciwie, nie byłby mi tak prędko ofiarował 5 procent. Ale mniejsza o to... niech się Polacy nawzajem niszczą, my zaś korzystajmy z ich błędów!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dzaju hr. Piotra Szuwałowa z początku eksploa-towali pierwsze przejawy tego prądu w celu re-akcji arystokratycznej i biurokratycznej, — popelił w walce z socjalistami tyle zbrodni, samowoli i gwałtów (osobliwie od r. 1874), że doprowadził socjalistów do rozpaczliwego protestu (zbrojny o-pór podczas aresztowania księcia Cyrcjanowa je-szcze w r. 1875, a potem cały szereg takich sprze-ciwień, poczynając od odeskiego 26. stycznia i ki-jowskiego 28. marca 1878; dalej zamach na po-licmajstra Trepowa 24. stycznia 1878, usprawie-dliwiony przez sąd przysięgłych 31. marca; za-mach na prokuratora Kotlarskiego w Kijowie 23. lutego, i zabicie tamże żandarma, bar. Heikinga 25. maja 1878, przyczem pierwszy raz pojawiają się proklamacje podpisane przez „Komitet wyko-nawczy rosyjskiego stronnictwa socjalno-rewolu-cyjnego”).

Rosyjski ruch rewolucyjny 70-ych lat co do swych zasad politycznych bliskim jest tych prądów 60-ych lat, które odnosiły się przecząco do „liberałów” i „konstytucji”. Lecz stopniowo wzrastające okrucieństwa policji doprowadziły so-cjalistów rosyjskich do walki z początku z agen-tami rządowymi, a później z całym systemem rządu.

KRONIKA.

Młodzież lwowska. Niektórym panom i sferom nie podoba się przebieg wiecu akademickiego, odbytego tutaj w sobotę i niedzielę pod okiem rektorów uniwer-sytetu i politechniki. Woleliby naturalnie, żeby młodzież naszych wyższych zakładów nie miała żadnych innych życzeń ani myśli nad froterowanie komnat balowych pod komendą wodzów lansiera i walca i nad studjowa-nie ekliwych romansów. Zgrozą jest dla nich, jeżeli młodzież myśli o swoim położeniu i uważa się za naturalnego czynnika całego szeregu spraw krajowych. Istna rozpacz opanowuje idjotów na widok jedrnych i chwałkich młodzianów, którzy w 20 roku życia nie są jeszcze hofratami, pełnymi powagi, i oddającymi się błogim marzeniom o złotym kołnierzu, perłowych plu-derkach i pierogu z koronkami. Jakis osobliwiec, któ-remu mlecz pacierzowy schnie od głowy i spodu w korespondencji lwowskiej *Czasu* przypisuje ów „ruch” pomiędzy młodzieżą wpływowi naszego pisma. Mogli-byśmy być dumpi z tego uznania, ale trudno nam mieć pretensję do załogi, która się tym razem wyłącznie na-leży komu innemu, mianowicie szanownej administracji ministerjalnej i miejscowej, która wiadomemi zarządze-niami nawet krew głazów musiała rozburzyć i sprowa-dzić do pewnego punktu wrzenia. Wszelkie środeczki tej administracji mają od wieków to do siebie, że wy-wołują skutki wprost przeciwne zamierzonym. Patrząc na ten „ruch”, chyba ślepy tylko nie będzie widział, że młodzież ani na połowę tego ducha i energii nie byłaby się zdobyła, gdyby na jej zgromadzeniach uni-wersyteckich zamiast urzędników policji uczestniczyli naturalni komisarze rządowi, pp. rekto-rowie szkół głównych. Ze tu i ówdzie przyszło może do jakiego wybryku, o czem zresztą niewiadomo, to również trzeba policzyć na karb wywołanego usposo-bienia. Niepotrzebnie też przewodniczący „Czytelnia a-kademickiej” wraz z sekretarzem wydziału przeraził się możebnych konsekwencji ruchu (Boże odpuść), i w or-ganach oficjalnych wystąpił z wyparciem się wszelkiej wspólności z nim. Cierpiącego na anemię kierowni-cтва Czytelnia akademickiej, nikt — nawet policja nie mogła posądzać o jakiekolwiek autorstwo tego okro-pnego „ruchu”, lub wspólność z nim. A pismo wspo-mniane wywołało także odwrotny od zamierzonego sku-tek, bo cała młodzież z politowaniem patrzy na takie objawy. Opozycyjne usposobienie młodzieży ma zresztą swoje źródła tam, z którego pokazała się opozycja na ostatniem walnem zgromadzeniu towarzystwa gospo-darskiego pomiędzy ludźmi najspokojniejszymi.

„Ognisko”. Pod tym tytułem rozpocznie wycho-dzić w Krakowie od kwietnia organ uczącej się polskiej młodzieży. W prospekcie nowego pisma mówi redakcja o powodach, jakie ją do wydawnictwa organu akademi-

ko wzmocnią chorobę i robią ją chroniczną. Jeden tylko jest prawny i radykalny środek przeciw tym zja-wiskom — wzmocnienie tych wszystkich pozytywnych interesów życia społecznego. Im bujniej rozwijać się bę-dzie życie we wszystkich swych normalnych interesach, we wszystkich swych pozytywnych dążnościach — reli-gijnych, umysłowych, politycznych, ekonomicznych, tem mniej pozostawać będzie miejsca dla negatywnych sił życia społecznego” (*Ruskij Wiestnik*, 1862, lipiec, 425—26, „O naszym nihilizmie z powodu powieści Turgeniewa”).